

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-5, w niedziele i święta od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.

PRENUMERATA miesięcznie 3 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 7 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zniżką, z zagranicą o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. N 80187.

SALA KLUBU
HANDLOWO - PRZEMYSŁOWEGO
ul. Ad. Mickiewicza 33-a

Dziś 12-go stycznia występ znakomitego tenora **bohaterkiego** epery Warszawskiej

St. GRUSZCZYŃSKIEGO

W programie: Arje z oper, romans i pieśń.
Początek o godzinie 8 m. 80.

Bilety do 6-jej godz. w księgarni „LEKTOR” ul. Mickiewicza 4. — Od 6-jej w Sali Klubu.

Sanatorium im. Dłuskich ZAKOPANE

otwarte 17-go stycznia 1926 roku.

PIEKARNIA B. WIELICZKO

ul. Niemiecka Nr. 1.

Po gruntownej restauracji i odpowiednim urządzeniu pieców, od kilku dni wypieka Chleby Warszawskie, tak zwane: Chleb Wileński na mleku, Chleb Nałęczowski, Chleb D-ra Kneipa, oraz inne pieczywo najlepszej jakości.

„REDUTA” w Teatrze na Pohulanie.

Dzisiaj 12-go stycznia o godz. 8-jej po raz piąty **„Wyzwolenie”** dramat w 3-ach aktach St. Wyspiańskiego.

Jutro 13-go stycznia o godz. 8-jej po raz szósty **„Don Kiszot”** komedia w 3-ach aktach M. Bałuckiego.

We czwartek 14-go stycznia o godz. 8-jej po raz siódmy **„Mowy Don Kiszot”** komedia w 3-ach aktach Al. Fredry i St. Moniuszki.

Bilety sprzedaje biuro „Orbis” (Mickiewicza 11 Kasa zamawiająca) od godz. 9-4-30, oraz Kasa Teatru od 11-3-jej i od 5-8-jej.

Zarząd Rocznych Kursów Handlowych w Wilnie

zawiadamia, iż w styczniu r. b. zostanie zorganizowany dodatkowy Kurs **BUCHALTERII i KORESPONDENCJI**. Zapisy przyjmuje sekretariat Kursów w lokalu Szkoły Pisania na Maszynach przy ul. Mickiewicza 22/5, w godz. 2-5 pop. 4718-1

B-rzy Bojalski, Obzieterski i Waszkiewicz lekują polonice i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie Poloniznym. 1-49 ul. W. Polonizna 22.

W odpowiedzi na te „Polska Agencja telegraficzna urzędowo donosi:

„Wobec ukazania się w niektórych piśmie, niezgodnych z prawdą wiadomości z ostatniego posiedzenia Rady ministrów, wydział prasowy prezydium Rady ministrów komunikuje, że poruszoną przez p. ministra Moraczewskiego sprawą powołania Marszałka Piłsudskiego do czynnej służby wojskowej, na posiedzeniu tem nie wywołała żadnej dyskusji i załatwiona została wyjaśnieniem formułem p. prezesa Rady ministrów co do procedury zgłaszania niesobych porządkom dziennym wniosków. Z powyższego wynika, że wszelkie wersje o rzekomego wypowiedzeniu się w tej sprawie p. ministra rolnictwa i dóbr państwowych, Kiernika, czy to formalnym czy merytorycznym na wzmiarkowanym posiedzeniu Rady ministrów — pozbawione są jakiegokolwiek podstawy.”

Jednocześnie „Słowo Polskie” oświadcza:

Jestemy w możności stwierdzić na podstawie informacji z autorytatywnego źródła:

1. że min. Moraczewski kwestię mianowania marsz. Piłsudskiego na wyższe stanowisko w armii rozstrzygnął na Radzie ministrów.
2. że nad sprawą tą nie było żadnej dyskusji na Radzie ministrów oddłone ją do poniedziałkowego posiedzenia komitetu politycznego Rady min.
3. że dla Związku Ludowo-Narodowego wszelka forma powrotu marsz. Piłsudskiego do armii jest nie do przyjęcia.
4. że min. St. Grabki w sprawie powyższej zupełnie się nie wypowiadał, a jako reprezentant ZLN. w rządzie koalicyjnym posiadał oczywiście poglądy swego klubu.

Choroba marsz. Rataja.

Premier Skrzyński odwiedził marszałka Sejmu Rataja, który — jak donosiliśmy, od paru dni jest chory. W czasie wizyty poruszono szereg spraw, pozostających w związku z rozpoczynającą się sesją sejmową.

Wiadomości telegraficzne.

Nowa afera fałszerska.

PARYŻ, 11. I. (Pat.) Policja zaarrestowała bandę fałszerszy, którzy fabrykowali banknoty angielskie wartości 5 funt. sterl. i puszczali je w obieg. Przy rewizji znaleziono maszyny, klucze oraz szpas nie wypuszczonej jeszcze banknotów.

Wybuch Wozuwjusza.

WIEDEN, 11. I. Z Rzymu donoszą: Obserwatorium na Wozuwjuszu zanotowało w dniu wczorajszym wzmogłą działalność Wozuwjusza, która trwała przez cały dzień dzisiejszy. Na południowej części krateru utworzył się jezioro lawy, zięjące ogniem. Strumień lawy długości 800 metrów, płynie na szerokości 15 metrów z szybkością 4 mtr. na sek.

Katastrofy.

SMYRNA, 11. I. (Pat.) W pobliżu Teukour — Hussin wykelecił się pożar pocztowy. Trzy osoby zostały zabite, a 25 odniosły rany.

PARYŻ, 11. I. (Pat.) — Według doniesień „Petit Parisien” z Papeete, straszliwy huragan nawiedził wyspy Tahiti, wyrządzając ogromne szkody. Ofiarami huraganu padło również wielu ludzi.

PARYŻ, 11. I. (Pat.) „Chicago Tribune” donosi z Nowego Jorku, że podczas nawalnego śnieżnej na pobrzeżu Atlantyku 14 osób poniosło śmierć.

Nowy monarcha.

PARYŻ, 11. I. (Pat.) Z Annamu donoszą, iż ks. Winhty ogłoszony został wczoraj cesarzem. Na ceremonii tej rząd francuski reprezentował gubernator Indochin Varenne.

W. ks. Mikołaj Mikołajewicz chory.

PARYŻ, 11. I. — Stan zdrowia Mikołaja Mikołajewicza pogorszył się i budzi poważne obawy.

W Marekko.

FEZ, 11. I. (Pat.) Oddziały partyzanckie wtargnęły na terytorja powstańcze i przerwały komunikację telefoniczną na linii Dżebel-Uddia-Achab.

Dzień polityczny.

Dyktatura wojskowa w Grecji.

Jak już doniesiono telegraficznie, poranek dnia 4 stycznia przyniósł ludności ateńskiej i wszystkim obywatelom republiki wielką niespodziankę, bezpośrednio przed wyborami do senatu, po których nastąpić miały także wybory do izby poselskiej: generał Pangalos ogłosił się nacelnym dyktatorem, przyczem w manifestie swym oświadczył, że będzie nadal opierał się tylko o siłę zbrojną. Jakie przyczyny pchnęły generała Pangalosa do tego restrykcyjnego kroku, wyjaśniają obecnie bliższe premierowi dzienniki. Pangalos oświadczył przedstawicielom pryncypalnej prasy, że Grecja wielokrotnie uratowana została rewolucjami wojskowymi, podczas gdy politykomani i parlamentarzyści spychani byli w odchłyń guby. Także obecnie, kiedy rząd miał zostać powierzony przedstawicielom ludu, Pangalos zdecydował się, uciec do rewolucji wojskowej i dyktatury. Wojskowa rewolucja roku 1909 doprowadziła Greków do bram Bruksy i przedmieść Konstantynopola, ale wybory w roku 1920 i władza parlamentarna doprowadziły kraj do katastrofy. Grecja może być uratowana tylko przez swych żołnierzy, tylko przez swą armię. Pangalos nie tal się z planem, że chce zostać panem sytuacji na wschodzie Śródziemnomorza i de wódca najsilniejszej armii za Bałkanach. Podobne oświadczenie złożył Pangalos na bankiecie gwarty republikańskiej, gdzie mówił o bankructwie wszystkich stronnictw politycznych w Grecji, oraz o tem, że wszystkie siły państwa będą oddać skierowane dla reorganizacji armii i marynarki.

Atenach panuje przeświadczenie, że nowy ten krak generała Pangalosa i wojskowej Ligii greckiej, dyktatorstwo zostało ostatecznie wypłynięciem zagrażającym, o ile doniesienie te odpowiadają prawdzie, trudno stwierdzić.

Jakie następstwa przyniesie przewrót Pangalosa nie można w tej chwili przepowiedzieć. Pierwsze kroki, jakie uczyniono w ostatnich dniach, są jednak pewną zapowiedzią: wszyscy przywódcy stronnictw, którzy publicznie występowali przeciw generałowi Pangalosi zostali wyjęci z pod prawa i pozbawieni obywatelstwa. Prasie wzbronione ujawnienie jakiegokolwiek oświadczeń wyjętych z pod prawa, właścicielem domów zabronione wydzierżawiania im sal na zebrania. Generał i Plastiras, który niedawno został wysiedlony z Grecji, zostanie osadzony w centumstam na największą karę, ponieważ uznany został winnym klęski armii greckiej w Malej Azji. Oczekuje się ogólnie, że wszyscy przeciwnicy Pangalosa i jego władzy zostaną uznani za nieprzyjaciół Grecji i że będzie się wobec nich ostro występowało.

W kołach rządowych mówi się o rekonstrukcji gabinetu. Pangalos rzekł się istetu premiera, by mógł w pełni poświęcić się nowemu zadaniu politycznemu. Jako prawdopodobnego następcę Pangalosa wymieniają Zaimisa, który obecnie nie bierze udziału w życiu politycznym, ale w przeszłości odgrywał wielką rolę.

Od Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Od 1 stycznia r. b. wszystkie urzędy pocztowe na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej przyjmują prenumeratę „Dziennika Wileńskiego” i tygodnika „Głosu Wileńskiego”. Każdy czytelnik naszych pism na prowincji ma więc możliwość zamówienia sobie i opłacenia gazety w urzędzie pocztowym, lub nawet u listonosza, który mu ją doręcza. Urzędy pocztowe przyjmują prenumeratę na miesiąc, lub na kwartał, przytem między 15 a 25 każdego miesiąca na następny miesiąc, lub kwartał. Jednocześnie prenumeratorki mogą też zamawiać i opłacać prenumeratę, tak jak dotychczas, bezpośrednio w Administracji pism.

Zwracając uwagę naszym Szanownym Prenumeratorem z prowincji na to znakomite udogodnienie — mianowicie prenumeratę przez urzędy pocztowe — prosimy bardzo o regularne we właściwym czasie opłacanie prenumeraty. Przy obecnym systemie zamawiania gazet, bądź w urzędzie pocztowym, bądź u nas bezpośrednio, nie jesteśmy w możności skontrolowania kto opłacił pismo w urzędzie pocztowym i dlatego byłibyśmy narażeni na dotkliwie straty, gdybyśmy posyłać część prenumeratów podwójne egzemplarze. To zmusza nas do bezwarunkowego przerywania przesyłania pisma tym wszystkim, którzy go sobie nie zamówią przed 1-szym, bądź na poczcie, bądź u nas. Od 1 lutego będziemy zmuszeni ściśle zastosować ten rygor.

Skandal węgierski.

W Budapeszcie dekonowane są dalsze arestasy. Według doniesień z Węgier, stanowisko rządu Bethlena jest zachwiane. Między Bethlenem a Horthyem doszło przed uwieszeniem szefa policji krajowej Nadessey'ego do starcia. Horthy zgodził się na arestasy w dopięciu, w wielkiej prasie. Według doniesień niektórych dzienników premier Bethlen, który świadczy jest groźnego mu kryzysu, rokuje z lewicowymi ugrupowaniami politycznymi w sprawie poparcia jego stanowiska. Węgierska lewica opozycyjna uważałaby za podstawę nowej polityki uznanie następujących zasad: 1) organizację rady państwowej, 2) powołanie rządu koalicyjnego, 3) powołanie tajne prawo wyborcze, jakie obowiązywało już za ery Fryderyka, 4) rozwiązanie Zgromadzenia narodowego i rozpisanie nowych wyborów. W Budapeszcie panuje poważne napięcie. W dziennikach wiedeńskich pojawiły się pogłoski, że poseł Gömbös odjechał na wieś, by zgromadzić swych zwolenników i podjąć marsz na Budapeszt. W oświadczeniu Bethlena mówi się, że w najbliższych dniach dojdzie do walki o władzę między premierem a Horthyem, między wojskami rządowymi a oddziałami Gömbösa. Bethlen usiłuje wpłynąć na Horthego, by ustąpił dobrowolnie. Przywódcą węgierskich chrześcijańskich socjalistów A. Akos, ścisłym listami gończym, jest intruzowany z powodu swego podstępstwa wielu we własnem mieszkaniu.

Jak donosi z Budapesztu „Prager Tagblatt”, delegat „Barque de France” Emery oświadczył w rozmowie z współpracownikiem „Esti Kuriera”, że w węgierskiej pieniężnej aferze fałszerskiej należy w najbliższych dniach oczekiwać nowych sensacyjnych odkryć. W Europie jest w obiegów wielka ilość fałszywych banknotów francuskich we Włoszech, Niemczech, Francji i innych krajach.

Życie ekonomiczne.

Związek cukrowników wystąpił znowu do rządu o podwyższenie ceny cukru o 80 proc. Uwzględnienie tego podniosłoby cenę cukru 1 kg. w destalu o 25 groszy. Równocześnie choć cukrownie zastrzeżenie sobie możliwość dalszej automatycznej podwyżki ceny cukru o 2 zł. na 100 kg. miesięcznie.

Jarmark nasienny.
III-ci ogólny krajowy jarmark nasienny w Warszawie odbędzie się w dniu 12, 13 i 14 b. m. w gmachu Centralnego Towarzystwa Rolniczego przy ul. Kaperna 80.

Nieudane improwizacje komunistyczne w Warszawie.

WARSZAWA, 11. I. Posel komunistyczny Skrzypa zapowiedział na niedziele na placu Kazimierza Wielkiego „wielki wiec sprawodawczy”. Zgromadziło się dość sporo gapiów i naiwnych wyznawców komuny, lecz posel Skrzypa, jak zwykle, nie stawiał się, ce wywołać konsternację i złorzeczenia wśród zgromadzonych.

Możliwość zamachu w Prusach Wschodnich.

BERLIN, 11. I. „Welt am Montag” ostrzega, że keta prawicowe Prus Wschodnich przygotowują zamach stanu. Organizacja tajna pod kierunkiem porucznika sztabu generalnego von Anera rozwijają gorączkową działalność w celu otwarcia fabryk broni i

amunicyj w Prusach Wschodnich. Pomieniony dziennik wyraża przekonanie, że keta rządowe są o tem poinformowane. Zapowiada on ogłoszenie w tej sprawie danych i dokumentów przekonujących.

Zamieszki w Chinach.

WIEDEN, 11. I. — „Neue Freie Presse” donosi z Pekinu, że sytuacja wewnętrzna w Chinach przedstawia się tragicznie. Nacelnik państwa Tuan-Czi-Yui, od którego żądano ustąpienia odmówił stanowczo. Mianowany niedawno prezydent ministrów uciekł w niewiadomym kierunku.

PEKIN, 11. I. (Pat.) Został rozszlany telegram okrężny Tuana-Czi-Jui, zawiadamiający o jego zamiarze zgłoszenia dymisji. Termin zgłoszenia dymisji nie jest wspomniany i według pewnych negatywnych wiadomości jest to redaj balonu próbnego, mającego na

celu wywołanie ruchu dla utrymania Tuana-Czi-Jui u władzy. TOKIO, 11. I. (Pat.) Przedstawiciel japońskiego M. S. Z. oświadczył korespondentowi Reutersa, że nawet na wypadek dymisji Tuana-Czi-Jui i jeśli konferencje w sprawach celnych zostaną odroczone, Japonia nie odwoła swych delegatów, którzy prowadzić będą dalszą wymianę poglądów z delegatami innych mocarstw, oczekując na utworzenie rządu stałego. Korespondent Reutersa dowiadywa się, iż Japonia nie uzna nowego rządu chińskiego, dopóki nie upewni się, że ten rząd jest stały.

Sejm i Rząd.

Generał Żeligowski ustępuje.

W kołach politycznych coraz uporczywiej kursuje pogłoska o bliskim ustąpieniu gen. Żeligowskiego ze stanowiska ministra spraw wojskowych. Następcą jego ma zostać gen. Osiański.

Walka o Piłsudskiego.

Socjalistyczny „Głos Polski” donosi: „ze sprawa powrotu marszałka Piłsudskiego do armii stała się znówu aktualna. Kwestję tę poruszył na posiedzeniu rady ministrów w dniu 7-ym stycznia minister Moraczewski, stawiając wniosek o powołanie marszałka Józefa Piłsudskiego na stanowisko szefa

sztabu generalnego. Premier p Skrzyński oświadczył, że popiera ten wniosek całkowicie, ale formalnie uzależnia załatwienie go od stanowiska, jakie zajmie minister spraw wojskowych gen. Żeligowski, praktycznie zaś, ponieważ sprawa ma charakter polityczny, nieodczepne jest porozumienie się w tej sprawie ze stronnictwami koalicyjnymi rządowej.

Minister spraw wojskowych gen. Żeligowski oświadczył, że popiera całkowicie kandydaturę marszałka Piłsudskiego na stanowisko szefa sztabu generalnego.

Minister oświaty p. Stanisław Grabki poparł stanowisko premiera.

Jedyny głos przeciw kandydaturze marszałka Piłsudskiego rozległ się ze strony ministra rolnictwa p. Kiernika.”

125926

Prof. Kemmerer o sytuacji gospodarczej Polski.

Kilkakrotnie już pojawiali się w prasie naszej rzekome wywiady z rzecznikiem amerykańskim prof. Kemmererem na temat naszej sytuacji gospodarczej. Gość nasz autentyczności tych wywiadów stanowczo zaprzeczył, i dopiero na kilka godzin przed swym wyjazdem, w niedzielę wygłosił wobec zebranych przedstawicieli prasy warszawskiej dłuższą przemowę, w której ujął treściwie poglądy swój na nasz sprawę ekonomiczną. Oto treść przemowy:

Wrażenia ogólne.

W czasie mego pobytu w Polsce Rząd dał mi do dyspozycji ostatnie dane dotyczące położenia finansowego kraju i miałem szczęście odbyć szereg konferencji w sprawie położenia finansowego z wielu wybitnymi mężami kraju, urzędnikami państwowymi, bankowcami, ekonomistami, oraz kupcami. Konferencje odbywały się nie tylko z Polakami, lecz też z cudzoziemcami i jak można było przewidzieć, poglądy wyrażane przez nich o położeniu finansowym oraz wskazanych środkach zaradczych znacznie między sobą się różniły.

Oczywiście byłoby przedwczesnym z mego strony stworzyć sobie zupełnie ustalony pogląd na rozwiązanie tak skomplikowanego szeregu zagadnień w ciągu tak krótkiego pobytu, mogą wszakże podać moje wrażenia ogólne:

Wrażenie to jest, że obecna sytuacja ekonomiczna i finansowa zagadnienia Polski nie różnią się tak bardzo od powojennych zagadnień wielu innych krajów, jak szacuna część społeczeństwa polskiego do siebie wyobraża. Natura ludzka jest taka sama na całym świecie i zasady ekonomiczne mają powszechnie zastosowanie. Postęp, osiągnięty w ciągu ostatnich kilku lat w innych krajach przy rozwijaniu powojennych ekonomicznych zagadnień, podobnych do polskich w dobre dzisiejszej sprawiedliwej optyce do Polski. W chwili opuszczenia Waszego kraju bardziej jestem optymistycznie usposobiony co do jego postępu w najbliższych latach, niż byłem w chwili mego przyjazdu, postęp ten jednak może być osiągnięty jedynie przez usilną pracę, wielki wysiłek i wiele poświęceń ze strony wszystkich klas polskiego społeczeństwa dla wspólnego dobra. Jest to chwila wyjątkowa, wymagająca od społeczeństwa największego wysiłku, na jaki tylko go stać.

Podstawy siły narodu polskiego.

Polska posiada bogate i różnorodne bogactwa naturalne. Posiada ona prawną ludność, z której około 8/10 są ciętko pracujący, oszczędni właściciele. Spędz, w jaki naród polski zachował swą narodowość podczas półtora wieku obcych rządów, gdy jego kraj podzielony był między mocarstwa europejskie, jego silny naródowy patriotyzm, energia i samopowiadanie, którym przeprowadził prawie zupełną gospodarczą odbudowę swego kraju, po strasznych спустożeniach wojny i następnie inwazji bolszewickiej — sędubudowę dokonaną ze stosunkowo małą pomocą zagranicą, duch patriotycznego samopowiadania, ujawniony przez naród polski w czasie przeprowadzenia radykalnego programu finansowego z r. 1924 dla stabilizacji waluty — wszystko to świadczą o pełnym stanowiącym i silnym narodzie, zdolnym i gotowym do dokonania wszelkich poświęceń, niezbędnych dla zadośćuczynienia potrzebom narodowym.

Niemia ładnych śladów niebezpieczeństwa zamieszek rewolucyjnych. Propaganda bolszewicka nie wydaje się być skuteczną w Polsce. Kraj ma bardzo mały, na głowę ludności, dług publiczny, jeden z najmniejszych ze wszystkich kra-

Przyczyny obecnej depresji.

Niedawny traktat locarowski znacznie ugruntował bezpieczeństwo Polski pod względem między-narodowym. Biorąc pod uwagę powyższe podstawowe fakty, trzeba się dziwić, dlaczego obecna depresja finansowa była tak ostra i trwała tak długo. Moim zdaniem jednym z głównych powodów jest moment psychologiczny. Jest to nieszczęsny brak zaufania i części ludności polskiej do swych własnych finansów. Brak ten zaufania odbija się zagrażająco.

W r. 1924 i 1925 naród polski przeocenił swoje siły. Ambicja jego była chwalebna, lecz usiłował on za dużo przeprowadzić w krótkim czasie. Przyszły złe zbiory zeszłego roku i ludność, pamiętając żywe skutki długiego okresu inflacyjnego niedawne minionych lat, stała się nerwowa, straciła zaufanie do trwałości niedawno stabilizowanego złotego i pogratyła się w stan, który byłby określony w Ameryce, jako panika finansowa i któremu towarzyszyły załamania się kursu waluty i niepewność cen, a po którym nastąpiła, trwająca po dziś dzień depresja w tym czasie gospodarczym, wraz z znaczną liczbą bezrobotnych.

Jednakże poza trudnościami banditu, wynikającymi ze sporu z Niemcami, nie zostały żadne ujemne zmiany w podstawowym gospodarstwie położeniu kraju podczas tego kryzysu i następczej depresji.

Pomyślny konjunktury na przyszłość.

Zbiory zeszłego roku były dobre. W ostatnich trzech miesiącach kraj miał bardzo korzystny bilans handlowy, co do którego można być przekonany, że się da utrzymać w przyszłości. Wartość w złocie złotego daty silnie w górę od czasu najniższego kursu 10.50 za dolar na początku grudnia, przy notowaniu na czarnej giełdzie dochodzącą do pewnej chwili do pańskiego kursu 12.50 za dolara. Wskazują na to 8.10 za dolara.

Ceny hurtowe towarów w Polsce, wyrażone w złotych papierach, wcale nie poszły w górę, w stosunku do spadku wartości w złocie złotego.

Przeświadczenia, biorąc ceny przedwojenne, jako podstawę do porównania, ceny hurtowe towarów w Polsce, wyrażone w złotych papierach, wcale nie poszły w górę, w stosunku do spadku wartości w złocie złotego.

Przeświadczenia, biorąc ceny przedwojenne, jako podstawę do porównania, ceny hurtowe towarów w Polsce, wyrażone w złotych papierach, wcale nie poszły w górę, w stosunku do spadku wartości w złocie złotego.

Ogólna polityka rządu, zapowiedziana i stosowana dotąd, dająca do zarządzenia sytuacji finansowej przez bezwzględne redukcje w budżecie wydatków, ograniczenia importu i konsumpcji wewnętrznej towarów luksusowych, oraz zaprzestanie wypuszczenia rządowego pieniądza papierowego, uważam za bardzo mądrą.

Rząd obejść swój budżet wydatków na rok 1926 co w przybliżeniu 500 milionów złotych, czyli około 25%, w porównaniu z faktycznymi wydatkami 1925 r., a razem z doskonałym systemem układania miesięcznych budżetów, letnieja dobre widoki zrównoważenia budżetu na rok bieżący.

Zbyt sztywne rezerwy.

Postanowienia co do rezerw Banku Polskiego są moim zdaniem wcale zbyt sztywne. Nie powinno się stawiać muru ka-

miennego, jak obecnie, poniżej którego rezerwy nie mogą zmniejszać w chwilach szeregowej potrzeby. Rezerwa jest na to by jej używać, nie zaś by się jej tylko przyglądać i to jest szczególnie szkodliwe w czasach wyjątkowych. Uważam, iż będzie wskazane, skoro położenie bardziej się ustali, zrewidować w kilku kierunkach obecny statut Banku Polskiego, a w szczególności postanowienia o rezerwach.

Wysokość pokrycia banknotów.

Będzie prawdopodobnie słusznym ustalić normalne minimum rezerw w wysokości 40% na krycie banknotów w obiegu i depozytów netto, a następnie, idąc za praktyką szeregu innych ważnych banków centralnych, upoważnić do redukcji rezerw poniżej tego normalnego minimum, pod warunkiem, że braki w rezerwach będą poddane podatkowi progresywnemu. Stopa podatku, początkowo niska, powiększałaby się szybko, gdyby rezerwy spadły poniżej powiedzmy 80 proc.

Ustawa winna wymagać, aby w wypadku zmniejszenia się rezerw poniżej 40 proc., stopa dyskontowa Banku wzrastała w przybliżeniu o równowartość w podatku. Taka koncepcja dałaby Pol-

sose walutę o należytej pewności i elastyczności.

Obieg biletów państwowych, zdaje mi się, jest za wielki dla obecnych warunków Polski i jest wskazane, aby sumy w obiegu były zasadniczo zredukowane w najbliższej możliwej przyszłości.

Horoskopy.

Dotyczy stanowczej polityce redukcji wydatków publicznych, stosowanej od niedawna przez Rząd, położenie finansowe w Polsce się poprawia. Sposób, w który społeczeństwo polskie przystępuje do poprawy, tych z konieczności radykalnych, zarządzeń oszczędnościowych Rządu jest tylko jedną dalszą ilustracją jego silnego, narodowego patriotyzmu i jego gotowości do poświęcenia wielkich ofiar, gdy dobro Polski wymaga wielkich ofiar. Z tego powodu widoki na przyszłość wydają mi się dobre, że kredyt finansowy Polski tak w kraju, jak też zagranicą, poprawi się w miarę przeprowadzania obecnego programu finansowego rządu. Wzmieniony kredyt, oparty na zdrowym rozwoju finansów, znaczy ułatwienie w utrzymaniu obcych pożyczek, tak państwowych, jak też prywatnych, których Polska potrzebuje dla swego postępu gospodarczego.

Przegląd prasy.

(Hannibal ante portas. — Rola armji w Państwie. — Pojechali!... — Zbiórka złota.)

Po chwilowym uspokojeniu się tarć politycznych i bliźnięciu przymyka nadzieję, że rząd koalicyjny połoczy kres swąsiom partynym, znowu uderzone na trzeję „Hannibal ante portas!”, „Piłsudski wraca do armji!”

Kto go ciągnie? zapytał należy. Min. Morawski (PPS) pierwszy padał na ten projekt na Radzie Ministrów. Słuchanie też Nowożyński w „Gazecie Poran Warszaw” zezna za, że „Sielostwo staba oddane w ręce J. Piłsudskiego byłoby istotnie rysikiem wielkim przedwysyskiem ze względu na Sowiety.

Świeżo odbyty kongres P. P. S. między innymi postulatami wypowiedział się za koniecznością nawładnia jessene szefolijnych gospodarzych stosunków z Rosją. Należałoby przyspieszyć tempo prac przygotowujących traktat handlowy z Sowiety. Wyrażenie wypowiedział to poseł Niedziałkowski: „popieramy zawarcie traktatu handlowego z Rosją”. Niedawno w dłuższym artykule w „Robotniku” domagał się też tego tow. Paszek.

W r. 1925 nasze stosunki handlowe z Rosją znacznie się poprawiły, w wylocie z Polski, Rosję i miejsce 18-go wśród państw europejskich weszła u nas na sióste. Zawarliśmy szereg konwencji: konsularną postową, kolejową, obecnie przychodziła pora dla nadania stosunkom z Z. S. S. R. podstaw prawnych. Ostatnio dopiero, od listopada, malejącej od dni przesileniowych w listopadzie i wystąpienia snów na scenę J. Piłsudskiego zaczęło się coś psować. Zdaje się, że w Moskwie zwyciężyły wpływy Litwinowa nie chętnego doświadczeniu stosunków handlowych z nami. Ostatnio wzrastało wielkie zamówienia w Polsce, odrucenie projekt układów wielkich, rozpoczęte rokowania snów uległy swlocie. Nie jest to dobre.

Najważniejsze jednakże jest, co świeżo pisał wojskowy organ sowecki „Wojna i rewolucja”. Redagują to pismo Bubnow, Kamienlew, i Tahaczowski. W artykule p. t.: „Locarno jako osaka nowych programów politycznych” analizował ten J. Sygaryski Anglii z Locarno (bieremy z „Litaische Rundschau”) zaznaczając w punkcie 4 tym, aby wódz kompletnej izolacji Polski, aby amusia ją do wzięcia aktywnego udziału w antywojskowym frontie”.

Publicysta z „Wojny Rewolucji” zaznacza, że Angja poświęca teras specjalną uwagę Polsce, że British Trade Corporation” ma filjał w

Gdańsku, która specjalnie kontroluje sytuację gospodarczą w Polsce, według Zinowiewa celem Anglii jest wstrząśnięcie walutą polską, aby Polska dostała w ręce i z radu pilskiego pomsuwać sprzyjających Francji a na to miejsce powadzać swoich „Kto Polskę udrwi, ten będzie decydował jej losami.” J. Piłsudski pod tym względem okaze się komisjonarem angielskim”.

Taki pogląd wyrażony został w wojskowym organie Tahaczowskiego i temu samemu poglądowi daje wyraz także artykuł w „L'oeuvre” paryskim z 28.12 w artykule „La Malade de la dictature et la Pologne”. W każdym więc razie powrót J. Piłsudskiego do armji, na jedno z nacelných stanowisk, wywoła w Sowietach znaczne niezapokojenie i nową falę niepewności do polskiego sąsiedza. Z tem się musimy powadzać liczyć, o choćby to zaniepokojenie było przesadzone, a następnie i niesprawiedliwe rozeczenie Zaniepokojenie takie już musiałoby rozbić ostatnie przesunięcia w wojskowej, gorąco i entuzjastycznie przyjęte przez brankową prasę antyrosyjsko serjentawna; nominacja generała Neugebauera (Norwida) entuzjastycznie „Kurjer Poranny”, nominacja gen. Burkarda (Bakackiego) znowu raduje się „Express Czerwony”.

A jednocześnie ta sama PPS wyraża do zmniejszenia armji, to znowu ukazuje się jako jedyne wyjście z kłopotów gospodarczych przez ujęcie rządów państwa przez dyktatora wojskowego, czyli: Piłsudskiego. To też w chwili tych denerwujących społeczeństwo wiadomości słyszanych są uwagi „Słowa Pomorskiego”.

„Armja nie jest powołana do tego, aby sprawować rządy kraju. Politykanci generalnie są niesposobniemi tych narodów i armji gdzie się narzucają na jedyne władcy (Chiny, Meksyk, Grecja). Armja może być tylko pomocnym środkiem, ale nigdy nie powinna się przeobrażać w organ administracyjny poważał przestąpił tyś armja, a zamieniałby się na biurokrację, zorganizowaną wojskowo.

Armje stare, doświadczone, ma jase wyrobioną doktrynę, mogą obejmować w czasach wyjątkowych i trudnych funkcje władz administracyjnych ale tylko na czas przejściowy i tylko oszczędowo. Przykład Hiszpanji dowodzi, że general Primo de Rivera musiał powrócić do „cywilnych” form rządzenia, uznając, że armja powinna spełniać swoje własne obowiązki a nie slegać po wla-

dzę, której sprawować nie umie i nie może w czasach pokoju

W Polsce mówi się wiele o możliwościach samachu stanu ale nie należy tych poglądów sbyć poważnie traktować. Prasa p. Piłsudskiego powadza nawet słuszenie że samach stanu jest przestępstwem wobec ustaw zasadniczych państwa”, a my do tego dodamy że samach stanu (albo jego próba) byłby samachem na istnienie państwa. Władza granicy niemieckiej stoją gotowe wywisnąć i organizacje wojskowe niemieckie, które podysocają i namawiają do samachu w Polsce, żeby znaleźć powód do wkroczenia i szosąd dyplomatyczny (jeżeli nie sbrojny) sporoc granice!

Wiedzą o tem w Warszawie, ale nie wiedzą na prowincji. Toteż samachowe rozpady wytryskają dalszej w wyższym stopniu ze środowisk prowincjonalnych, w których siedzą różni młodzi „dyktatorowie”. Tym to właśnie „dyktatorom” tęskno jest do szerszej władzy i oni tak buńczuczenie i nerwowo grozą samachem w tym celu, żeby pod skrzydłami wielkiego dyktatora (np p. Piłsudskiego) odgrywać rolę republikańskich albo monarchistycznych „de spotów”.

Zdrowe żywioły w armji nie mają jednak nie wspólnego z tą ochrobliwą, szarumiąłą pożałdłością władzy, chociaż lakome głosy husca dosyć donosnie. Prawdziwi żołnierze przygotowują się do spełnienia swych obowiązków na tym posterunku, na którym stanęli. Znajdą tam wiele dziedzin pracy teoretycznej i praktycznej, chociażby mieli rzucać się jessene w nury walk i sporów, które z resztą służba wojskowa nie daśda się pogodzić.

Dyktatura samachowa w Polsce byłaby niebezpiecznym krokiem dla państwa, a użycie armji do służby dyktaturze byłoby wykojeniem i złamaniem jej rozwoju. Rozumie to każdy kto myśli racjonalnie, trzeźwo i państwowo. Nie rozumia zaś tego ten, kogo trawi gorączka i władzy i metowości koteryjnej”.

„Głos Codzienny” wspomina jessene o wyjeździe grupy polców do Bolszewiji.

„Pojechali!...”

Nie było sreścią kto! Miotta z Dzielnem, Rozumek z Wasycasuktem, Bryl z Wojewódzkim, Helman i inni.

Ogółem dślewiciele!...

Pojechali ci „polowie” Sejm Polskiego do bolszewików, aby obejrzać, jak się to „słodko, dostojnie i swobodnie tyje w sowietskim raju.

Zydzi, białorusini, ukraińcy, niemcy i bolszewicy chętni — i szosąd w jednym jednolity: w niensawic do narodu polskiego i naszego państwa.

„Kurjer Poranny”, podł drastyczne oszczęgoty „finansowych pobudek, które skłoniły organizatora tej podróży, Hellmanna, do wyłączonej agitaacji (pobudkę tę słyszał było ponać od strony Hotelu Reymkiewiczy).

Niby rozumek, a to tylko Rosu meki! Myślałby kto, że poseł parlamentaryzta, polityk — a to tylko miotta! I toż ani beryl ani Brühl — ino poprostu Bryl.

Daśda im tam kawioru, ale nie pokaż! mogli niewinnie rozstrzelać; należał wino, ale nie pochwała się sakrepiła na kolbach rewolwerów krwią ofiar „osoki”.

Wzrost

„Kurjer Lwowski” opisuje początek zbierania złota na potrzeby państwa.

„Rozpoczęta obecnie zbiórka złota dla ratowania skarbu państwa polskiego dostarcza wiele materiału do takich spekulacji. Nie słychać jessene o wieściach ofiarach nasyłych krasnów. Ale chętnie, budując ofiarne spleśsz z datkami szaraaszkowce ubodzy, drobni pracownicy, którym właśnie uszczuplono ich skromnutek pobory. Piękny rezultat zbiórki złota wśród pracowników polji państwowej, jaką przedświeśto w komendach powiatowych z infelajny inspektora okr. wojew. Wycyskiego. Jest obrazem wysoc rozwiniętego poczucia obywatelskiego nasyłych poljoiantów. Na początku zdjął z palca złotą obrączkę kierownik polji powiatu lwowskiego Kro-

piwnicki i ofiarował ją razem obrączką żony na skarbu państwa. Odrasnu w pierwszych dniach sdołano sbrnąć od pracowników polji pół kilograma złota, oras trochę srebra i gotówki.

Jeden z wiejskich posterunkowych, oświłek obarczony łosną rodziną i pobierający glodową pensję, przyniósł soty kolczyk i 10 zł. gotówka. I tak sypią się datki mniejsze i większe, czasem bardzo miserne, ale wiele warte, bo rzucają je ci, którzy mają najmniej”.

Wystawa akwael

p. Anny Römerowej.

W zaciszu wiejskiem, gdzie — mówiąs słowami poety — „kwiat dla Boga kwitnie i usycha”, sżala od zawodowych hasel chwili, wyrosło cudne kwiecie prawdziwego talentu.

Wystawa akwael p. Anny Römerowej, która otwarta została w niedzielę, w sali Lutaj, była dla Wilna prawdziwą niespodzianką, a zarazem uczcą artystyczną, do jakiej tu nieprzywykliśmy.

Na sćcianach nieco za szupłego salonu rozwieszono około stu obrazów — dorobek prawdziwie imponujący młodej artystki. Imponujący nie tylko ilością, lecz przede wszystkim jakością. Są to wyłącznie akwaele. P. Römerowa trudną i niewdzięcznie technikę akwaelową posiada w całości i przy pomocy prostych środków wywołuje... wyczerpuje niespodziane wprost efekty.

Ogryzłszy się co do techniki, pod względem rodzajów artystyka wykazuje ogromną różnorodność.

Przym trzymają portrety, pomiędzy którymi widniemy szereg znanych Wilnu osobistości (J. E. Biak, Bandurski, gen. Rydz Smigły). Wpływ Lenos jest tu co prawda niezaprzeczony, lecz taki wpływ ujmy nie przynosi, przeciwnie jest zaleta, tembardziej, że artystka bynamniej nie ulega mu niewolności, przeciwnie, bogaty jej talent, oparty na doskonałych podstawach, rozwija się całkiem samodzielnie, dając owoc pod każdym względem dojrzale i oryginalnie. Nieco ziemisty kolorysty twarzy w niektórych portretach jest może jedyńa wada, której artystka — gdy chce — potrafi uniknąć, ośze dowodem jest między innymi sliozny autoportret, o tenach niezwykle miękkih, niemal pastylowych.

Do prac portretowych należą też zaloscy „bajeczne kelerewe” typy wiejskie, zwłaszcza kobiece. Niektóre przypominają nieco Akzentowicza, co również tylko w dodatku sensie należy rozumieć. Nieco słabiej — ale tylko pod względem ilościowym — przedstawiają się krajobrazy. Przeświadczenie są to szkice, które pozwalają jednak sądzić o wielkiej w tym kierunku zdolnościach, które należy poglądować a niewątpliwie wydadzą czasem dzieła wysokiej, artystycznej wartości.

Do najpiękniejszych prac, jakie zgromadzone na tej wystawie, należą także przewyborne „nature morte”, zwłaszcza szkło, porcelana wychodzą z pod pensla artystki niezmiernie subtelne i wytworne. Wytworność, poczucie prawdziwego piękna, umiar artystyczny w połączeniu ze skończoną techniką i świetną (z małymi wyjątkami) kolorystyką szmanonują na ogół bogaty ten artystyczny dorobek jaki oglądaliśmy w skromnej sali „Lutni”.

W ubogim naszym życiu artystycznym, karmieni od czasu do czasu diwidami Ala Pranaszko, raz i razie oddechaliśmy pełną pierśią i ucieszyli wzrok nasz prawdziwym pięknem, tak świeżem jak młodść, barwnem jak łąka kwiecista. Za te rozkosz artystyczną winniśmy młodej artystce szosąd przysłięką, to też artystce czując się kochamy tę naszą notatkę słowami z Piama sz, że „światła nie należy chować pod kocyem”.

lot.

Mieczysław Smolarek.

PIEŚŃ ULICY.

Powieś.

VII.

Deszcz lał jak z cebra. Kto mógł, starał się uciec z ulicy i znaleźć jakieś ukrycie przed szoszącymi się z góry strugami wody. Fenieważ była właśnie pora, gdy kończyły się przedstawienia w teatrach, pełno więc było na chodnikach wracającej publiczności, która przeważnie napróżno starała się zatrzymać wypełnione już do rożki. Gnały naprzód z pedniesioną budą, nie zatrzymując się na głosy przeszedniów. Samochody przyskakiwały białym i wioły ubrane pary do przybytków nocnej zabawy. W pojawających się rzadko tramwajach panował ścisły niebezpieczny i zapał ubrań przemoczonych. W szyby uderzały perfidne krople, iącąc się w splywające szybko smugi. Złany wodą bruk szkilił się i świecił tu i tam jakąś większą kalutą. Piesi przechodnie walczyli

z wiatrem, który zdradziecko wyrwacał parasole. Mężczyźni wymyślali i kłębili, kobiety skrzyły się na przemczenie potocznych i pantofelków. Ulewa złościwie wbrała sobie porę wzmocnienia się nocnego ruchu. Plakała nad światem fałszywymi łzami, szyciła z ludzi chichotem wiehru i tańczyła, tętniąc po dachach, dzwoniąc w rynnę oraz ketyząc słońca lamp elektrycznych.

W tym czasie, wykwintnem, cichem autem jechała młoda, stojąca kobieta i starszy pan, dutego wzrostu, stywny, sprawiający wrażenie rosyjskiego pułkownika, przebranego po cywilnemu.

Kobieta odezwała się:
— Włes poznamy go dziś.
— Napewno.
— Ja tak bardzo tego pragnę...
— Dodala potem:
— A jeśli nie zbliży się do nas?
— Uwattam to za niemożliwe — odpowiedział. — Cey poznamie to jednak wyjdzie ci na dobre?
— Tak malo mam w tyjeul

Tak wiele poświęciłam... Nie braf mi tego!...

Badawcze oczy spojrzaly na młodą panią. Zamilika. Zdawała się bacznie śledzić ulicę przez szyby, salane deszczem. Cofnęła się nagle.

— Spójrz!
Mężczyzna odelonił szybko, umieszczone z tyłu samochodu. Zebaczył na chodniku tak przy jedni esłowika w średnim wieku, w szapce, naciągniętej na oczy i w szarem palciu z podniesionym kelnierzem. Czlowiek ów stał objęty na deszcz i zdawał się wrzekiem szukać kogoś wśród publiczności, powracającej z teatrów.

Pan w samechędzie zaśmiał się głośnie. Pojazd już toczył się dalej.

W tym czasie ku mestowi wiodącemu poza miasto podążał wielki wóz ładowny. Woznica kłął na deszcz ślepiący mu w oczy i pednął, jak mógł, konie. Wóz ten zwrócił uwagę szusającego przy meście poliijanta.

— Stać — zakrzyknął.
Pewozcy widocznie niechętnie

śięgnął loję i czekał na zapytania.

— Zjechałem trochę na drugą stronę — mruzał, — ale kto dejrzy drogę podozas takiej pogody. Zresztą most jest pusty. Nikt nie jedzie naprzeciwko.

Poliijant nie dał sibi się z trzpu.

— Powiedziano mi, co e tej porze wieziesz z sobą, przyjeleślu. Ładunek widać masz duży. Może z kradzieży, eo? dodał twardo. — Sięgnij na tę ceratę, która zakryłaś tak szczeniście grabież swoj furmanki! Jak nazrywasz się i na eszych jesteś usługach?

Przedstawiciel władzy nie przeprowadzał badań dłużej, gdyż w tej chwili o kilkudziesiąt kroków od niego zaświecił błysk noża i rozległ się gardłowy krzyk:

— Mord! Zabójstwo!

Ktoś upadł. Ktoś drugi pochyłał się nad nim. Natychmiast rozległ się głos siewiatki poliijanta, który porzucając badanego woznicę, pobiegł na miejsce wypadku.

Z kilku stron już spieszyli przechodnie, ktoś otworzył okno

mime deszczu. Spółniomy goś wyjrzał trwożliwie z pobliskiej kawiarerki. Na moście rozległ się tętent koni. To wóz z ładunkiem uciekał po nim, gardząc wszelkimi przepisami o szybkości. Sięszone batem kenle gnały z turkse-tem poza miasto.

— De djabla! — zaklął pasterunkowy, zatrzymując się na chwili. — Należało mi spedniewać się tege.

Mimo to poświęcił na miejsce wypadku, otoczony już przez kilku ludzi ciekawych. Podbiegli jednak zaledwie dwadzieścia lub trzydzieści kroków, gdy ujrzeni widak niespodziewany. Oto szarowane sabszosa, tak i posernie nieruchoma jego ofiara, pedniesi się nagle, poszem obaj w pełnym biegu znikli im z oczu i przepadli w słabe oświeconej przyległej ulicy.

— Nie chcieli widocznie, by władza wtrącała się w ich osobiste porachunki — szepinował ktoś.

— Uciekli aś mile — deda!

Napad bandytów szoferów na majątek pod Wilnem.

Późne wieczorem 8 b. m. Urząd śledczy policji m. Wilna, oraz starostwo Wil.-Trookie zostały zaalarmowane wiadomością o dokonaniu, w tymże dniu wieczorem około godz. 6 ej, napadzie zbrojnym bandytów na majątek Ruska Rzeczka p. Olgi Markowej położonym w odległości 14 km od Wilna w gm. Rzeszańskiej pod Mejszangą. Napadu dokonano w sposób następujący: Bandyci w liczbie sześciu przybyli do majątku autem. Część z nich okrążyła dom, aby ułamek- liwić napadniętym wyjście, zniegła zaś droga część weszła do wnętrza i rozpoczęła rabunek. Aby zmusić właścicielkę staruszkę p. O. Markową do wydania pieniędzy bito ją i znęcano się nad nią. W chwili napadu udaje się w ciemnościach uciec służącą p. Markowej, która zaalarmowała sąsiadów. Bandyci po dokonaniu rabunku sbiegli zabierając 500 zł. w gotówce i biżuterię na sumę 3 tys. złotych.

Zaalarmowana policja weszła do dochodzenia. Zreżymie poprowa- dzone śledstwo ustaliło, że auto, w którym przybyli bandyci nie pe- siadło z tyłu światła, zaś na przedzie paliła się jedna latarnia. Stwier- dzone wkrótce, że tajemniczym autem — jest taksiemierz Nr. 47. Za- arestowany kierowa taksiemierz Wincenty Jurgielowicz, w czasie krzyżowych pytań przyznał się do winy i wydał swych współników, których wkrótce i zaarestowano. Są to: Kazimierz Paszkiewicz, prze- zes związku szoferów m. Wilna (1), Franciszek Dnieśniel, Kazimierz Klimaszewski, Marjan Mallnowski i Stanisław Łapaniak. Wszyscy za- arestowani są szoferami i byli członkami związku szoferów, w Wilnie.

Jak ustalilo dochodzenie, napadem kierował „prezes” Paszkiewicz, zaś brem bandyci-szofery wypytzyli od dwóch sierstantów. Wszyscy zaarestowani przybyli zjedwano z Rosji gdzie część z nich pracowa- wa jako szoferzy w armii bolszewickiej.

Bandyci-szofery staną przed sądem deraśnym.

Zaareztowanie Kulkowskiego vel Olskiego znanego komisarza bolszewickiego.

Policji politycznej wpadł w ręce wybitny komunisty polski krwie- żerzy komisarz bolszewicki, znany dobrze niezaczętej ludności wileń- skiej w 1920 r. w czasie najazdu bolszewickiego — Kulikowski Stefan vel Stefaniak vel Olski.

Gdy wojska bolszewickie zbliżyły się ku Warszawie i do Białego- stoku sjechał rząd bolszewicki z dr. Marchlewskim na czele, w stero- gach jego był Stefan Kulikowski. W drodze do Białegostoku Kulikow- ski dokonał szeregu egzekucyj.

Po odparciu najazdu bolszewickiego słuch o Kulikowskim zaginął. Mówiono, że przebywa on na terytorjum polskimi pełnia rolę wybitnego agenta komunistycznego, lecz dla władz bezpieczeństwa był on nieuch- wycywnym. Przypadek zszedł, że Kulikowski wpadł w ręce naszej policji. W dniu 8-ym b. m., gdy stał w otwartych drzwiach wozu w czasie postoju na stacji Białystok postawu, idącego z Warszawy do Wilna wywiadowa policji politycznej pszał go, niepostrzeżenie prze- dlatył postój pociągu i Kulikowskiego arestował.

Kulikowski z początku wypierał się swego udziału w rządzie dr. Marchlewskiego przedstawił dokumenty opiewające na nazwisko jednej z zamordowanych przez siebie ofiar. Więzy w krzyżowy ogień pytań— przyszał się, kim jest w istocie. Kulikowskiego okutego w kajdany przywieziono do Wilna, gdzie osadzony został w więzieniu.

Warto zaznaczyć, iż Kulikowski był już arestowany przed kilku miesiącami w Wilnie, lecz wylegitymowawczy się fałszywym doku- mentem został wypuszczony na wolność.

Jak już zaznaczyliśmy Kulikowski arestowany został zupełnie przypadkowo. Wywiadowa policji politycznej, który pszał Kulikow- skiego był tym, którego Kulikowski skazał w 1920 r. na rozstrzelanie jako oficera polskiego wziętego do niewoli. W czasie egzekucji oficer ów, a dotychczas wywiadowa dostał strzał w głowę i zwałł się razem z innymi rozstrzelanymi na ziemię. Bolszewicy, cofając się przed na- pierającym oddziałem polskim, nie zdążył sprawdzić, czy wszyscy zostali zabici. Dzięki temu wywiadowa ocalał i po kilku latach spot- kał się obecnie eko w oko z mordercą.

Kronika wileńska.

Wiedomości kościelne.
— **Odrodzenie Religijne.** Dnia 17 stycznia r. b. o godz. 8 1/2 w kościele Sw. Michała zostanie od- prawiona Msza Sw. dla członków T-wa „Odrodzenia Religijnego”.
Tegoż dnia, o godz. 8 ej p. p. odbędzie się zwykłe zebranie wszystkich członków T-wa O. R. w lokalu cyrku im. Tomasza Zana, W. Pohulanka 14.

Z zmiasta.
— **Uszkodzenie połączenia tele- fonicznego w Warszawie.** Wskutek uszkodzenia połączenia telefonicz- nego z Warszawą, które trwa od 11 b. m. trwało cały dzień nie otrzy- maliśmy swykiego telefonu z War- szawy.

Sprawy miejskie.
Na mocy przepisów obowiązują- cych w przedmiocie przechowywa- nia materiałów łatwopalnych, oraz czyszczenia i konserwacji ko- minów w obrębie m. Wilna, wszystkie paleniska pieców piekar- nianych, cukiernianych, restaura- cyjnych, pralni, farbiarni, łazni i t. p., mieszczące się w domach mieszkalnych, winny być zgłosze- ne w komendzie miejskiej straży ogniowej celem zarejestrowania. Ponieważ pomimo upływu termi- nu, wskazanego, w wyżej wpo- mnianych przepisach, właściciele wzmiankowanych przedsiębiorstw te- go nie wypełnili, Magistrat m. Wilna wysłał ustalony termin zgłoszenia do dn. 15 lutego, za- znając jednocześnie, że po upływie tego terminu winni nie zastępowania się będą poeignięci do odpowiedzialności. (1).

— **Posiedzenie komisji technicz- nej.** We środę, dn. 13 stycznia, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji technicznej. Na porządku dziennym: 1) sprawa strudnienia bezrobotnych, 2) sprawa regulacji ul. Niemiejskiej, 3) sprawa rozbu- dewy terytorjum przy ul. Smoleń- skiej. (1).

Handel i przemysł.
— **Zatwierdzenie składu komisji odwoławczej.** Min. Skarbu zatwier- dziło, spis członków, przedstawio- nych przez Wileńską izbę skarbową, do komisji odwoławczej w sprawie podatku obrotowego na okręg Wileński, na następujące 4-lecie.

W skład komisji wehdzą: p.p. Czarnecki, Daniszewicz, Bucziński, 2) Szymo, M. Okusko, S. Trocki, A. Oskind, S. Zals, St. Hermanowicz, E. Kowalski, Szumański, Fel. Gor-

eksploatację automatów telefonicz- nych w większych miastach na obszarze okręgu Wileńskiej Dy- rekcyj Paost i Telegrafów.

Z automatów tych, umieszczo- nych w miejscach dostępnych dla publiczności, można byłoby prze- prowadzić rozmowy telefoniczne pedebnie jak z każdego sprzatu abonamentowego, po wrzuceniu przypadającej należności w bילו- nie do automatu. (n).

Sprawy kolejowe.
— **Oszereźności kolejowe.** Na rok 1926 Ministerstwo Kolei zamkneło wszystkie kredyty prze- znaczone na inwestycje i wydatki rzeczowe. Również i kredyty oso- bne ograniczone zostały do ram etatów zasadniczych, zatwierdzo- nych przez Ministerstwo Kolei.

Wstrzymano zostały dalej wszel- kie przyjęcia na służbę nowo wstępujących zaś powolywanie na służbę emerytów zastrzeżo sobie do ostatecznej decyzji Minister- stwo Kolei.

Wydatki rzeczowe ograniczone do minimum a więc do wydatków najniebezpieczniejszych związanych z bezpieczeństwem ruchu oraz he- niebezpieczeństwą samej służby.

Nadmienić należy, że wszelkie awanse na 1926 r. nie będą miały miejsca. (za).

Sprawy rolnicze.
— **Posiedzenie Okręgowej Kom- isji ochrony lasnej.** W dniu 30 b. m. w gmachu wojewódzkim odbędzie się posiedzenie okręgowej komisji ochrony lasnej.

Sprawy akademickie.
— **Z związku Akadem. „Młod- dzieży Wschodniej.”** We wtorek dnia 12 b. m. o g. 7 m. 30 w lo- kalu własnym Troksa 11 m. 7. od- będzie się kolejne zebranie dysku- syjne z referatem na temat „Posta- lay idowe ostatniego kongresu „Młod- dzieży Wschodniej”. Jednocześnie będzie słozone sprawozdanie z przebiegu kongresu.

Wstęp dla członków i sympaty- ków. Osobneawiadomienie rosyłane nie będą.

— **Zabawa taneczna młodzieży Wschodniej.** W sobotę, dn. 16 b. m. w lokalu własnym (ul. Troksa Nr. 11) odbędzie się doro- czna zabawa taneczna Kola Wileń- skiego Związku Akademickiego Młodzieży Wschodniej.

Wstęp dla gości tylko za za- preśnieniami, które nabywać moż- na u członków Kola, tudzież u sekretarjacie Związku od godz. 8 de 9-jej wiecz.

Z życia stowarzyszeń
— **Walne zebranie roczne zw. Lekarzy Dentystów Polaków w Wilnie,** odbędzie się dn. 13 b. m. o godz. 7.30 wiecz. przy ul. Wi- leńskiej 26-6, program zebrania: sprawozdanie zarządu i komisji Rewizyjnej — za rok 1925, wybe- ry do zarządu i Kom. Rewizyjnej i wolna wniostki.

— **Z T-wa Przyjaciół Francji.** Na zebraniu tygodniowym T-wa w lokalu Klubu Sileskiego (Mickiewicza 19) we środę, 13 b. m. o godz. 8 wiecz. prof. Wincenty Lutostawski wygłosi odczyt w języku francuskim na temat „L'esprit français et le „Wyzwole- nie” de Wyspiański”. Po odczy- cie dyskusja.

Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i gości.

— **Z Wileńskiego Tow. Lekar- skiego.** W środę 13 stycznia o godz. 20-jej, we własnym lokalu Zankowa 24, odbędzie się nauko- we posiedzenie Wileńskiego Tow- arzystwa Lekarskiego z następują- cym porządkiem dziennym 1. Od- czytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. 2. Dr. Ch. Zarecy. Wrażenia z odwiedzia urodziska Berek sur Mer. 3. Dr. I. Abramowicz, Przypadek rhabdomyomatu oczodoła. 4. Dr. L. Achmatowicz, Pokaz preparatu nadnerczka. 5. Dr. A. Borowski, Spolecz- na walka z gruźlicą. 6. Prof. S. Trebiński, Ciężła duszowa w kermiach nerwowych. 7. Spra- wy administracyjne.

Osobiste.
— **Zaświatly.** W sobotę, dnia 9 b. m. o godzinie 12-jej w południe, w kaplicy Przystanku przy ulicy Wilczej w War- szawie, ks. prałat Karol Kozłowski pobłogosławi zwiątek małżeński, zawarty mię- dy panem Jerzym Dąbrowskim, synem Zygmunta i Idalii z Sarynus Bielskich Dąbrowskich, a panną Ireną Harejwi- cówną, córką niezjącego s. p. Włady- sława i Marii z Orle-Bukowskich Hare- jowiczów, wnuczka s. p. Henryka Bu- kowskiego ze Stokholmu, współzako- nicyela Museum Narodowego w Rapier- swiu.

Teatr, muzyka i sztuka.
— **Reduta w Teatrze na Pohu- lance** gra dzisiaj po raz piąty dra- mat w trzech aktach St. Wyspiań- skiego „Wyzwolenie”. Jutro po raz oszarty „Dom otwarty” komedia w trzech aktach M. Bałuckiego. We czwartek po raz szósty „Nowy Don Kiszot” komedia Fredy z muzyką Moniuski. W piątek dramat Rittne- ra „W małym domu”. W przygo- towaniu „Wesele” Wyspiańskiego. Zarząd Reduty aprassa o wese- śniejsze wykonywanie biletów, gdyż kasa teatru będzie zamknięta punk- tualnie o godz. 8 ej bez względu na ilość osób znajdujących się przy kase.

Teatr Polski. Dnia ukaza się po raz trzeci z udziałem Marka Windhejma barwna Rewja p. t., „Cay wolno mi choć ras”. Program tej rewji został sprowadzony z War- szawy. Rozpoczęcie rewji skacth. „Verax”. Zespół baletowy H. Lass- wiewicowej wykona efektowny pos- mat hindurski „Zywy Buddha”. Pro- gram skonecy skacth „Morderca”. Conferencjer M. Windheim. Okcie- stra pod dyrekcją W. Szczępanięgo.

— **Koncert St. Gruszczyńskiego.** Dnia we wtorek 12-go stycznia od- będzie się w sali klubu handlowo- przemysłowego (ul. Ad. Mickiewicza 33a) jedyny koncert znakomitego te- nora bohaterkiego opery Warszaw- skiej St. Gruszczyńskiego. W pro- gramie: Arje z oper, romanse i pieśni. Początek o godz. 8.30. Bilety do g. 6-jej w księgarni „Lektor”, Mickie- wicza 4, od 8 ej — w kase klubu.

Mody



Czapka futrzana z gazowym szale- m jest miękka i ciepła i wskutek tego odpowiednia na zimowe wy- cieczki autem lub tem podobne. Do wykonania jej może być uży- tym wszelki gatunek futra, prze- ważnie jednak, ze względu na ta- niłość, używa się imitacji futra, gdyż jest równie ciepła i lekka, a tak samo strojna.

Zszywa się ją z wąskich pas- ków futra w dwu odcieniach węższych od szerzty czapki, roz- szerzających się ku dołowi, okła- dając wywinięte rondko pskami w kierunku poprzecznym, tak że już sam układ paszków futra ładny deseń stanowi. Z obu stron umoc- owuje się szal z gazy, w tymże teno- wie w szel pod brodą zakochsza- jąc, jak na załączonym szkicu wi- dad, szerokim obławowaniem z tegoż futra.

Wysoki kołnierz z futra i man- kiet formy mufki są wyrazem ostatniej mody. Płaszcz z podobnym przybraniem, kostiumy a nawet eleganckie sukienki wełniane nabi- erają niezwykle eleganckie ca- chet. Oszystwiecie najodpowiedniej- szym jest one dla osób wysokich i figur wyomuktych.



Z pogranicza litew- skiego.
Ujęcie na granicy dwóch agen- tów sowieckich.

W dniu 11 b. m. przywiezieni zostali z Głębokiego do Wilna Dymitry i Piotr Maculewiczowie oraz trzech esobnik, którego na- zwiska narazie nie ustalono. Trój- ka ta usiłowała w okolicy st. Ziabki przekroczyć granicę polsko- sowiecką. Przy rewizji u jednego z zatrzymanych znaleziono ukryte w chlewie buta papiery, które posw. lają przypuszczać, iż wyżej wymienieni są szpiegami.

Listy do Redakcji.
Wskutek wydrukowanych w „Expressie Wileńskim” zarzutów, uszylnionych Wileńskiemu Tow- arzystwu Dobroczynności, Zarząd Towarzystwa oświadcza, że działa na mocy Statutu Towarzystwa, zdaje sprawozdania ze swej dzia- lalności przed walnym zebraniem tegoż, pszczem ogląda je w pla- mach i pszczaje pod kontrolą Ministerstwa Pracy i Opieki Spo- łecznej. Na pytania zaś lub sarsu- ty „Expressu Wileńskiego” odpo- wiadać nie będzie.

Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Nadesłane.
Webes ustąpienia z Komitetu Wierzyteli Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego pięciu członków podpianych na wezwa- niu z dnia 8 stycznia ogłoszonego w Nr. 7 (1017) Słowa z dnia 10 stycznia 1926 roku i zskomple- towania w ten sposób Komitetu, grupa wierzyteli wyswa niniej- szym wszystkich wierzyteli Wileńskiego Banku Rolniczo-Przem- słowego na Walne Zebranie w celu a) rezważenia sprawy wy- stąpienia członków Komitetu, b) wybrania nowych członków Kom- itetu oraz c) rozpatrzenia spraw bleżących i wolnych wnieszków — zebranych.

Walne Zebranie wyszczera się na dzień 16 stycznia 1926 r. na godz. 6/18 po południu w lokalu Banku Rolniczo-Przemysłowego, przy ul. Mickiewicza 17.

Z plenipotentacji grupy wierzy- teli (—) W. Miedzianowski adwokat. 365

OZYTAJOIE
„Głos Wileński”

Z Mińszczyzny.

(Telefonom ze Stołpców).

Szczegóły pobytu w Mińsku grupy posłów polskich.

Młot miński z dnia 10 stycznia donosi, iż w sobotę po południu przejechała granicę sowiecką w Kolasowie grupa posłów sejmowych w liczbie 8 miu osób. Młot nazywa ową grupę „delegacją Sejmu polskiego” gdyż tymczasem jest to wyłącza prywatna grupa posłów, która niema prawa oficjalnego reprezentowania naszego Sejmu.

Na stacji Niegoreloje powitał delegację w imieniu ludowego komisarjatu do spraw zagranicznych Orłow, który po rosyjsku zaznaczył, że w miesiącach ostatnich w dziejach wzajemnych stosunków S. S. S. R. i Polski odwrócić się nowa karta. Pobyt tow. Ciocherina w Warszawie i żywciele przyjęcie zgłoszone mu przez społeczeństwo polskie założyło meczy fundament pod wzajemne dobrosąsiedzkie stosunki narodu polskiego i ludów S. S. S. R. Zawarcie umowy o rozstrzygnięciu sporów pogranicznych i szybka ratyfikacja umowy konsularnej bezwzględnie jeszcze bardziej wzmożni dążenia S. S. S. R. i Polski do wzajemnego zbliżenia kulturalnego i ekonomicznego. Daleszym kolejowym etapem winno być zawarcie umowy handlowej.

W imieniu grupy posłów polskich odpowiedział po polsku p. Beryl, który nazwał przybyłych posłów delegacją robotników i chłopów polskich, białoruskich, ukraińskich i niemieckich przybywającą dla zapewnienia S. S. S. R. że lud pracujący chce żyć z S. S. S. R. w zgodzie. Następnie powitał „delegację” w imieniu rządu Białoruski Złyniewicz, który zaprosił posłów, aby w pewnej drodze zatrzymali się na Białorusi.

W Mińsku na powitanie posłów polskich przybyła na dworzec delegacja Centralnego Komitetu Wykonawczego, Rady Komisarzy Ludowych i okrągowego komitetu wykonawczego. W imieniu rządu białoruskiej republiki sowieckiej powitał posłów Balicki i Sienkiewicz po rosyjsku, którzy zaznaczyli, iż „przybycie delegacji jest pierwszym spotkaniem politycznym i że w ślady tej delegacji pójdą zapewne inne”. W imieniu okrągowego komitetu wykonawczego witał delegację po polsku Kłya, który wskazał jak wielkie znaczenie dla Mińska posiadać będą dobre stosunki obu krajów. I tu odpowiadał poseł Beryl który oświadczył, że posłowie przyjechali, aby na własne oczy przekonać się o istniejących tu stosunkach, nie poprzestając na tem co piszą gazety. Po białorusku przemawiał poseł Jarmieź, życząc republiki białoruskiej twórczej i owojnej pracy.

Pe zwiedzeniu miasta posłowie sejmowi wieczorem wyjechali pociesnym popieszczeniem do Moskwy. Warte zaznaczyć, iż biorący udział w wyjeździe poseł Hellman który usunął został z „Wyzwolenia” występował w Mińsku jako przedstawiciel „Wyzwolenia”.

Teatr Polski.

Smadź dlatego, że pod znakiem karnawału, są obecnie widowiska w T. Polskim bardziej niż przed świętami uczęszczać i mająć tak wesóły charakter. Taką była ostatnia niedziela rewjap. n. „Czy wolno mi choć raz?”, która dała szereg nowych dowcipnych piosenek i na głosne demagnacje się publiczności powtórzenia dawnych przez pp. Kosińską, Sempelliskiego oraz drugi raz odwiedzające Wilno konferenciera M. Wn hejma. Pozat m dano da skasety, pierwszy małą satyrkę na kłamstwo i kłamców p. t. „Verex” i drugi niezbyt

Z prowincji.

Z Wilejki Powiatowej.

GW dniu 10 stycznia odbyły się waino zebranie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej.

Zgajali posiedzenie Prezes miejscowego Koła ka. Dziekan Snieżko, poszem zebrani na przewodniczącym popopresili jednogłosem p. Starostę Nitesławskiego. Po przyjęciu porządku dziennego, przewodniczący oddał głos p. Ciesdzisz Dyr. Pol. Macierzy Szkolnej w Wilnie. Pan Dyrektor Ciesza zobrazował całokształt spraw oświatowych w Polsce, ilustrując danymi statystycznymi rozwój szkolnictwa polskiego, które mimo wielkiego wzrostu nie likwiduje jeszcze spraw analfabetyzmu, zwłaszcza w powódź dorosłych. Walka więc z analfabetyzmem formalnym i sbywalskim jest zadaniem Kół Pol. Macierzy Szkolnej, skupiających wszystkie zawody inteligencji polskiej. Szczególną uwagę zwrócił prelegent na zadanie miejscowego powiatowego Koła, wskazując formy pracy odpowiadające miejscowym warunkom.

Referat p. Dyr. Ciozdy trwający 1½ godz. wywiał gorący odźwięk, a przekonujące argumenty przystawiane przez prelegenta o konieczności pracy całego społeczeństwa polskiego na polu oświatowym znalazły ogólną aprobatę, te też pe skończonym referacie, wielu z obecnych wyraziło chęć wzięcia udziału w poszczególnych działach pracy.

Zebrani postanowili stworzyć przy Kole Pol. Macierzy Szkolnej stanowisko instruktora ewiuty powiatowej, jak również powzięto uchwałę w sprawie nawiązania ścisłego kontaktu i skoordynowania pracy z innymi Kółami Macierzy istniejącymi na terenie powiatu, oraz utworzenia Zarządu Powiatowego z siedzibą w Wilejce.

W dyskusji zabierali głos p. Starosta Nitesławski, ks. Dziekan Snieżko, p. Augustowski, p. Stećkiewicz i wielu innych. Zebranie ochowało harmonijny nastrój, a ze słów poszczególnych członków Koła przebiła żywa chęć pracy społecznej.

Obecny. — W dniu 9 stycznia odbył się Zjazd Sejmiku Wilejskiego. W tym zjeździe brali już udział z Nowogrodzkiej gminy z powiatu Święciańskiego i Dzieściońskiego. Zebranie uchwaliło między innymi ważnymi sprawami budżet na rok 1926.

W niedzielę dnia 17 stycznia r. b. o godz. 4-ej po poł. w sali ogniska polskiego w Wilejce, odbędzie się drugi zjazd członków i sympatyków polskiego Towarzystwa Opleki nad Kresami powiatu Wilejskiego. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy:

1) Zagajenie zebrania przez prezesa koła w Wilejce,
2) Wybór przyrzymym zjazdu,
3) Sprawozdanie prezesa koła powiatowego p. Augustowskiego,
4) Referat p. Zajączkowskiego Członka Głównego Zarządu w Warszawie o celach i zadaniach T-wa w debie obecnej,
5) Sprawozdanie z działalności T-wa na terenie województwa wilejskiego,
6) Uzupełniające wybory zarządu koła powiatowego w myśl § 18 statutu T-wa,
7) Wolne wnioski.

Weber doniósł spraw poruszonych na zjeździe wszyscy członkowie T-wa, jak również sympatycy wloni stawili się na zjazd jak najliczniej.

SZCZUCZYN-LIDZKI.

W ostatnią niedzielę grudnia Szczuczyn obchodził niezwykłą uroczystość, a mianowicie 25-lecie pracy w straty ogniolwej przesa miejscowej organizacji strażackiej p. Minczowskiego. Uroczystość rozpoczęła defilada oddziału straty przez ulice miasteczka, przyzoczem na czele krezyła własna orkiestra. Na uroczystość przybył również specjalny delegat związku straty ogniolowych w Warszawie, który udokorował p. Minczowskiego medalem, wygłaszając przytem piękne przemówienie. Po wzruszającej odpowiedzi p. Minczowskiego, przemawiał jeszcze kilku miejscowych działaczy straty ogniolowej, poszem zaśnawionego jublata odprawdzono z muzyką do domu.

Miła ta uroczystość na długie lata pozostanie w pamięci wszystkich obecnych.

GŁĘBOKIE.

Dnia 23 stycznia r. b. o godz. 5-ej po poł. w lokalu Klubu Urzędniczego w Głębkem ma się odbyć zebranie organizacyjne Oficerów Rezerwy.

RADOSZKOWICZE.

W niedzielę dnia 27 grudnia 1925 r. staraniem Zarządu Koła Macierzy Szkolnej w Radoszkowiczach, przedwyszystkiem jego prezeski p. Marij Francuzowiczowej odbyła się w Giesiulach, gminy radoszkowickiej „gwiazdka” dla działaczy szkoły Macierzy Szkolnej.

Uroczystość rozpoczęła pokazem obrazów świetlnych, przedstawiających znane obrazy Stachewicza z życia Najów. Redziny, a w stosownem przemówieniu wskazano dziatwie Boga Dziecinie jak wzór dla naśladowania. Następnie dziat-

wa szkolna pod kierunkiem swej nauczycielki p. Zofij Świętorzkiej odpiewała kilka kelend, pe czem p. prezesa Kola Macierzy, zachęcający dzieci do pracy w szkole, do postępowania względem rodziców i przełożonych, rozdała im podarki, na które złożyły się przybry szkolne, - cukierki, pier- nieżki i owoc, a pięcioro najpi- niejszych otrzymało książeczki do czytania.

Widok uśmiechniętych i rozra- dowanych twarzyczek dzieci był szanownej organizatorki „gwiazdki” sowitzą zapłata na poniesione trudy i starania.

Podnieść należy z uznaniem, że szkoła Macierzy Szkolnej w Gie- ciulach w ubiegłym roku została zaopatrzona w konieczne sprzęty szkolne, jak ławki, tablica i t. p. Obecnie zamierza Zarząd Koła sprawić szkole konieczne pomoce naukowe.

Z RADOSZKOWICZ piszą nam, że do uświetnienia obchodu ku czei 900-letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, urzadzono staraniem Zarządu Kola Macierzy w Radoszkowiczach z p. Marij Francuzowiczową na czele, przy- czyniła się również wybitnie gra sceniczna grona nauczycielek tamtejszej szkoły powszechnej, jak p. Janiny Kuczyńskiej, p. Heleny Pietkiewiczówny i p. Wiktorj Ślusowej, które zawsze ochotnie i efiarnie, a z powodzeniem biorą udział w amatorskiej grze scenicznej.

Walka z nosaczłą.

Dzięki niezwłocznie podjętej akcji zwalczania nosaczyny w koni w pow. Wileńsko Trockim chora- ba ta została zlikwidowana w zar- rodku.

Sześc sztuk koni, u których stwierdzono nosaczynę, zabito.

Ze świata.

Szczegóły wielkiej katastrofy żywiołowej w Siedmiogrodzie.

Dopiero teraz wyszły na jaw szczegóły wielkiej katastrofy, która dotknęła Siedmiogrod. Obszar zatopiony wodą obejmuje przeszło 10.000 km. kwadratowych, także niżej położoną część Siedmiogrodu została zupełnie zatopiona. Rozmiary katastrofy były straszne. Jeszcze gorzej była jednak nagłość salwu. Nikt nie spodziewał się, że temperatura mogłaby tak podnieść się i że nastąpię megly trwałe deszczowe. Pewną odpowiedzialność za katastrofę ponosi także zarząd techniczny, który nie utrzymywał w odpowiednim stanie grobli ochronnych.

Powódź była tak nagła, że woda wzniosła się do wysokości ponad groble, które uległy żywiołowi. Całe wieś i wielkie obszary zasia- nych pól pozostają do dzisiaj pod wodą i lodem. Następstwa tego- goż będą dla urodzaju katastrofal- ne. Według powierzchni wód ob- lichen statystycznych, szkody wy- niąsą najmniej 200 milionów leji, przytem nie uwzględnia się ewan- tualnego zagrożenia urodzaju przy- szłego. W czasie powodzi zginęło według dotychczasowych donoszeń 40 osób. Liczba zagi- niionych będzie jednak większa, ponieważ z poszczególnymi częściami kraju brak połączeń komuni- kacyjnych. Według przypuszcze- nia zginęło w Rumunji w czasie ostatniej katastrofy przeszło 100 osób. Przeszło 1500 domów za- stało według oficjalnych doniesień zniszczonych przez powódź zu- pełnie. Niektóre wieś z prymity- wnymi chatami zostały zupełnie przez wodę zniszczone, tak dokładnie że nie zostało po nich śladu.



Sentymentalny małżonek — Józef oddaje ją ostatnie tobi na- ale! — Mój Boże, a ja myślałam, że mi jeszcze sama przyszyjęs żobót do palca.



Dyrektor wzięcia: — No, sęgnana, mama nadszję tu ja- więcej was nie zobaczę! Uwieliany wzięcia: — T. k. czyżby pan dyrektor uszł ja- na emeryturę?

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy

Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5).

Kino-Teatr „HELIOS”

ul. Wileńska 28.

Kino-Kameralne „Polonia”

ul. Mickiewicza 22. Dyr. G. Sępień

KINO-TEATR „LUX”

ul. Mickiewicza Nr. 11.

KINO-TEATR „PICCADILLY”

Wielka ulica № 42.

Dzisiaj będzie wyświetlany film „CHŁOPIEC z FLANDRII”

Nad program: Człowieku nie gap się. Komedja w 2 aktach.

Kata o godzinie: w Niedziela od godz. 2½ w powszednie dni od godz. 3½. Poątek seansów: w Niedziela od g. 3-jej do 11½ wiecz., w powszednie dni od g. 4-jej do 11½ w.

Cena biletów: Parter 50 gr., awantestr i balkon 25 gr.

Nowoczesny Harem

w 7 akt w roli g. Betty Compson.

DWAJ MALCY

(Złota Paryż) Dramat współczesno-sensacyjny p/g powieści Pierre Deconcelle'a. 2 serie 12 aktów rano. Niespełnione ożenka akcja wprowadza widza w świat stałego podniecenia. Poątek o godz. 2, 4, 6, 8 i 10 wieczór

NIEWOLNICA MIŁOŚCI

Wielkometrażowy dramat erotyczny w 7 akt. e prolegim Bress dzieje się w Warszawie. W rolach głównych bohaterka obrazu „Tajemnica przy- stanku Tramwajowego” Jadwiga Smosarska, Józef Węgrzyn i inni. Poątek o godz. 4-jej

Grand „EDEN”

ul. WILĘSKA Nr. 36.

Dr. Leon Ginsberg

ChOROBY WENERYZY, WENERYJNE, SKÓRNE.

Ul. Wileńska Nr. 8. Przyjmuje od godz. 8½-11 i 4-7. W.Z.P. 30

Dr. E. Suszyński

ChOROBY WENERYZY, WENERYJNE, SKÓRNE.

ul. Mickiewicza 30. Przyjmuje od 12-1 i 4-7. W.Z.P. 30

Dr. K. Sokółowski

ChOROBY SKÓRNE I WENERYZY.

ul. Ostrobramska 2 m. 3. Przyjmuje od godz. 9-11 r. i od 5-7 wiecz. W.Z.P. 10-11

Dr. E. Suszyński

ChOROBY WENERYZY, WENERYJNE, SKÓRNE.

ul. Mickiewicza 30. Przyjmuje od 12-1 i 4-7. W.Z.P. 30

Dr. W. Legiejko

ChOROBY WENERYZY, WENERYJNE, SKÓRNE.

ul. Mickiewicza 21 m. 1. Ad. Mickiewicza 21 m. 1. Ad. Mickiewicza 21 m. 1. W.Z.P. 25

Dr. G. WOLFSON

weneryzm, choroby skóry i weneryzm.

ul. Wileńska 7. W.Z.P. 2

Dr. K. Sokółowski

ChOROBY SKÓRNE I WENERYZY.

ul. Ostrobramska 2 m. 3. Przyjmuje od godz. 9-11 r. i od 5-7 wiecz. W.Z.P. 10-11

Dr. B. SZYRWINY

ChOROBY SKÓRNE, WENERYZY I WENERYJNE.

Wielka ul. od 10-1 i od 4-7. W.Z.P. 10-11

Dr. D. KENIGSBURG

ChOROBY SKÓRNE I WENERYZY.

Przyjmuje od 9-12 i 4-8. ul. Mickiewicza 5. W.Z.P. 10

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Jan Lepieszko, sam w domu Nr. 15 przy ul. Zamkowej w Wilnie, na zasadzie art. 1030 U. P. O. ogłasza, że w dniu 18-go stycznia 1926 roku o godzinie 12-jej w poł. w domu Nr. 2 (sklep bławatny) przy ul. Rudnickiej w Wilnie, odbędzie się sprzedaż a licytacji ruchomości, składającej się z towarów bławatnych, należącej do dziewczyny Hirszy Karola, oszacowanej dla licytacji na sumę 6.420 złot. 85 gr., na zaspokojenie pretencji Isaaka Lejbmana w sumie 6.000 złotych z proc. i kosztami.

Ogłoszenie.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. Klientów, iż otrzymaliśmy wyjątkowo sprzedaż najlepszych wyrobów francuskiej firmy Patefon w Warszawie przy ul. Wileńskiej 21.

Odezw

do społeczeństwa polskiego, wydzieliska Polaka z Litwy Kowalewski, posiadającego w sionie staruszkę w absolutnie nędzy. Odezwienie ich zostało sbrawione. W imię ludzkości i miłostardza wzywamy się do ofiar- ności społeczeństwa polskiego o udzielenie ratunku i pomocy dla podżyczącego przy życiu. Ofiarę na- przynajmniej Adm. „Dz. Wil.” pod rubr. „Dla wygnana”. 840

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20-go grudnia 1924 r. pod Nr. 1863 wziętność:

R. H. A. — 1863. Firma: „Gerszuni Judes” Siedziba w Wilnie ul. Baksteja Nr. 4. Przedmiot — sklep spożywczo-tytuunowy. Firma istnieje od 1920 r. Właściciel Gerszun Judes sam. tamże. 3351/VI

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20-go grudnia 1925 r. pod Nr. 1560 wziętność wpis dodatkowy:

R. H. A. — II. — 1560. Firma: „Biuo Techniczne-Budowlane „Budowlany” inf. Wacław Filanowicz i Isaak Aizorski wystąpił za spółki. Na mocy umowy z dnia 2-go grudnia 1925 r. Wacław Filanowicz i Isaak Aizorski prawa swoje do spółki zbyli na rzecz Berela Sachowskiego. 22/VI

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20-go grudnia 1924 r. pod Nr. 1861 wziętność:

R. H. A. — 1861. Firma: „Bejnes Gililski”. Siedziba w Wilnie ul. W. Stefańska Nr. 24. Przedmiot — sklep spożywczo-tytuunowy. Firma istnieje od 1903 r. Właściciel Bejnes Gililski sam. tamże. 2338/VI

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20-go grudnia 1924 r. pod Nr. 1864 wziętność:

R. H. A. — 1864. Firma: „Gordon Fajwusz”. Siedziba w Wilnie ul. I-sza Szklana Nr. 1. Przedmiot — sklep skór. Firma istnieje od 1911 roku. Właściciel Gordon Fajwusz sam. ul. Subocz 6-a. 2346-/VI

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20-go grudnia 1924 r. pod Nr. 1862 wziętność:

R. H. A. — 1862. Firma: „Gientysz Herman”. Siedziba w Wilnie ul. W. Poblanka Nr. 20. Przedmiot — sklep spożywczo-tytuunowy. Firma istnieje od 1921 r. Właściciel Herman Gientysz sam. tamże. 2345/VI

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handl. Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20-go grudnia 1924 roku pod Nr. 1865 wziętność:

R. H. A. — 1865. Firma: „Gordon Smuel”. Siedziba w Wilnie ul. I-sza Szklana Nr. 2. Przedmiot — sklep skór. Firma istnieje od 1900 roku. Właściciel Gordon Smuel sam. ul. Wileńska Nr. 6a. 2347/VI

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handl. Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20-go grudnia 1924 roku pod Nr. 1866 wziętność:

R. H. A. — 1866. Firma: „Gordon Smuel”. Siedziba w Wilnie ul. I-sza Szklana Nr. 2. Przedmiot — sklep skór. Firma istnieje od 1900 roku. Właściciel Gordon Smuel sam. ul. Wileńska Nr. 6a. 2347/VI

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handl. Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20-go grudnia 1924 roku pod Nr. 1867 wziętność:

R. H. A. — 1867. Firma: „Gordon Smuel”. Siedziba w Wilnie ul. I-sza Szklana Nr. 2. Przedmiot — sklep skór. Firma istnieje od 1900 roku. Właściciel Gordon Smuel sam. ul. Wileńska Nr. 6a. 2347/VI

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handl. Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20-go grudnia 1924 roku pod Nr. 1868 wziętność:

R. H. A. — 1868. Firma: „Gordon Smuel”. Siedziba w Wilnie ul. I-sza Szklana Nr. 2. Przedmiot — sklep skór. Firma istnieje od 1900 roku. Właściciel Gordon Smuel sam. ul. Wileńska Nr. 6a. 2347/VI

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handl. Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 20-go grudnia 1924 roku pod Nr. 1869 wziętność:

R. H. A. — 1869. Firma: „Gordon Smuel”. Siedziba w Wilnie ul. I-sza Szklana Nr. 2. Przedmiot — sklep skór. Firma istnieje od 1900 roku. Właściciel Gordon Smuel sam. ul. Wileńska Nr. 6a. 2347/VI